

Łukasz Mroczek

Sprawozdania z pierwszego i drugiego transportu przesiedlonych z powiatu Biała Krakowska na Ziemię Zachodnią w roku 1945

Wstęp

Na konferencji w Poczdamie podjęto decyzję w sprawie oddania pod zarządek administracji polskiej ziem położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej oraz o wysiedleniu Niemców z tych terenów. Sprawa przesunięcia granic Polski na zachód rozważana była już wcześniej, na konferencjach w Teheranie i Jałcie. W tajnym układzie z 27 lipca 1944 roku zawartym między PKWN-em i Związkiem Sowieckim przyjęto, że polska granica zachodnia będzie przebiegać wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej.

Po zajęciu terenów poniemieckich władze sowieckie zezwoliły na działalność polskiej administracji, której jednym z najważniejszych celów było wysiedlenie Niemców i szybkie sprowadzenie ludności polskiej na Ziemię Zachodnią. Trudno oszacować liczbę Niemców zamieszkujących ten obszar w pierwszej połowie 1945 roku. Szacunki polskich badaczy wskazują na wielkości między 2,5 a 3,4 mln osób, niemieccy naukowcy zaś podają najczęściej liczbę ponad 4 mln osób¹. Podobnie trudno ustalić liczbę ludności tych terenów przed wybuchem wojny. Najczęściej podawane dane wahają się między 7,3 a 9,5 mln osób². Osobnym problemem jest identyfikacja tożsamości narodowej pewnej części tej ludności.

Początkowo strona polska nie orientowała się w skali problemu ani w trudnościach, jakie wiązały się z akcją wysiedlenia Niemców. Świadczy o tym uchwała KC PPR-u z 26 maja, w której wskazano konieczność usunięcia w ciągu roku wszyst-

¹ *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939—1959. Atlas ziem Polski.* Red. W. SIENKIEWICZ, G. HRYCIUK. Warszawa 2008, s. 182.

² Z. MACH: *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna.* Kraków 1998, s. 45.

kich Niemców z Ziemi Zachodnich i osiedlenia tam 3,5 mln Polaków, z których 2,5 mln w okresie do lata 1945 roku³. Potwierdzała to uchwała Rady Ministrów z 12 czerwca 1945 roku o wysiedleniu z Ziemi Zachodnich do 1 sierpnia 2,5 mln Niemców. Rzeczywistość pokazała jednak, że sprawa była o wiele bardziej skomplikowana⁴.

Pierwszy etap osadnictwa rozpoczął się, zanim władze administracyjne rozwinęły szerszą działalność. Często przybierał on charakter samowolny i rabunkowy. Za wkraczającą Armią Czerwoną pojawiali się szabrownicy, kradnąc mienie polniemieckie.

Od wiosny 1945 roku organizacje takie, jak Polski Związek Zachodni, Państwowy Urząd Repatriacyjny, urzędy ziemskie czy komitety osadnicze próbowały nadać osadnictwu bardziej zorganizowane formy. Zwłaszcza działalność PUR-u odegrała dużą rolę. Dekretem z 7 maja 1945 roku urzędowi temu została powierzona „organizacja powrotu wysiedlonych przez niemieckiego okupanta do poprzednich miejsc zamieszkania oraz organizacja przesiedlenia na tereny odzyskane z innych okręgów państwa”⁵.

PUR kierował przesiedleńców wzdłuż linii równoleżnikowych, z częstymi odchyleniami wynikającymi ze zmian trasy transportów przez władze kolejowe. Przesiedleńcy z ziem dawnych kierowani byli na ogół do najbliższych leżących powiatów lub z góry wybranych miejscowości. Koncepcję tę wykorzystało powstałe w czerwcu 1945 roku Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych przy opracowaniu regionalnego planu przesiedlenia osadników rolnych. Założeniem planu było, aby osadnik znalazł się w warunkach jak najbardziej zbliżonych do tych, z jakich pochodzi. W tym celu autorzy planu podzielili ziemie dawne i Ziemię Zachodnią na trzy strefy glebowo-klimatyczne. W obrębie tych stref wydzielono 15 regionów na obszarze Polski przedwojennej i odpowiadających im 15 regionów na terenach polniemieckich. W ramach regionów miały zostać wydzielone powiaty i gminy kolonizujące oraz kolonizowane⁶.

Na podstawie ustaleń z 26 czerwca 1945 roku między wicewojewodą śląskim Stefanem Węgierowem, dyrektorem PUR-u w Katowicach Szancerem i kierownikiem delegacji Powiatowego Komitetu Przesiedleńczego w Białej Krakowskiej Antonim Baścikiem, przesiedleńcom z powiatu bialskiego przydzielono tereny powiatu raciborskiego.

Dnia 28 czerwca wyruszyła z Białej, pod kierownictwem Baścika, 180-osobowa delegacja, która miała za zadanie:

³ B. NITSCHKE: *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945—1949*. Zielona Góra 1999, s. 135.

⁴ M. MUSIELAK: *Polski Związek Zachodni*. Warszawa 1986, s. 184.

⁵ F. SERAFIN: *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1948*. Katowice 1973, s. 54.

⁶ S. BANASIAK: *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1947*. Poznań 1963, s. 82—87.

- przeprowadzić inspekcję i zbadać możliwości osadnicze we wszystkich miejscowościach powiatu raciborskiego;
- przygotować i opracować plan rozmieszczenia dla przesiedleńców;
- zorganizować i przyjąć transport w Raciborzu⁷.

Po przybyciu na miejsce delegacja wzięła udział w konferencji Powiatowego Komitetu Osiedleńczego w Raciborzu pod przewodnictwem tamtejszego starosty. Potwierdzono na niej plan przyjęcia osadników z powiatu bialskiego. Następnie delegacja została podzielona na grupy, które wysłano do poszczególnych gmin powiatu raciborskiego. Badania terenu miały być przeprowadzone w ciągu 4 dni, jednak z powodu różnych trudności przedłużyły się do tygodnia. Opóźnienie tłumaczono brakiem odpowiedniej liczby kwestionariuszy spisowych, wrogim i prowokacyjnym stosunkiem autochtonicznej ludności do członków delegacji, nieudolną organizacją aparatu administracyjno-samorządowego i Milicji Obywatelskiej, słabą znajomością języka polskiego wśród wójtów i sołtysów, trudnościami aprowizacyjnymi oraz brakiem środków lokomocji i szerzącym się tyfusem⁸.

Kierownik delegacji uznał, że w powiecie raciborskim „możliwości osiedleńcze, pod każdym względem, poza małymi wyjątkami, odpowiadają w zupełności naszym ludziom (z powiatu bialskiego) [...] całą akcją przesiedleńczą [należy — Ł.M.] przyspieszyć, a czas organizacyjny skrócić do minimum, tym bardziej że zaczynają nadchodzić na tereny powiatu raciborskiego transporty osiedleńców z innych powiatów”⁹.

Plan ten nie został zrealizowany, ponieważ władze wojewódzkie ostatecznie przeznaczyły ten teren dla osadników z powiatu limanowskiego. Z pisma wicewojewody Węgierowa do starosty powiatu raciborskiego wynika, że planowano skierować tam 20 tys. osób z tego obszaru¹⁰.

O zmianie planu nie zostali poinformowani najbardziej zainteresowani, czyli mieszkańcy powiatu bialskiego, którzy zgłosili się do akcji przesiedleńczej. Pociąg, który miał przewieźć przesiedleńców, został skierowany w innym kierunku.

W następnych miesiącach organizowano kolejne transporty ludności powiatu bialskiego na Ziemię Zachodnie. Tabela 1 ilustruje liczbę ochotników, którzy do 21 września lub w okresie 21—28 września zdecydowali się na przesiedlenie, ich pochodzenie (ludność wiejska/ludność miejska), profil zawodowy (pracownicy rolni, robotnicy przemysłowi, rzemieślnicy, pracownicy umysłowi, bądź inne grupy zawodowe) oraz miejscowości, do jakich byli kierowani.

⁷ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKat.), Oddział Oświęcim (dalej: O), Powiatowy Oddział Informacji i Propagandy Białej Krakowskiej (dalej: PUiP Biała), sygn. 1, k. 17.

⁸ Ibidem, k. 18.

⁹ Ibidem.

¹⁰ F. SERAFIN: *Osadnictwo...*, s. 82.

Tabela 1

Liczba chętnych do wyjazdu na Ziemię Zachodnie w 1945 roku

Miejscowość	Ludność wiejska		Ludność miejska		Ogółem		W tym			
	rodzin	osób	rodzin	osób	rodzin	osób	rolnicy	robotnicy	rzemieślnicy	pracownicy umysłowi
Do dnia 21.09.1945	1 436	5 260	70	295	1 506	5 555	870	100	135	52
Kłodzko 21—28.09.1945	35	131	16	38	51	169	25	16	9	1
Wrocław 21—28.09.1945	4	7	0	0	4	7	1	3	0	0
Katowice 21—28.09.1945	0	0	34	129	34	129	0	45	0	0
Inne miejscowości na Dolnym Śląsku 21—28.09.1945	2	4	2	5	4	9	1	1	0	1
Razem	1 477	5 402	122	467	1 599	5 869	897	165	144	54
										61

Źródło: AP Oświęcim, Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej 1945—1950, sygn. StB 54, Referat planowania i statystyki, k. 189.

„Chętnych na wyjazd byłoby więcej — uważał starosta bialski — ze względu jednak na brak na zachodzie lepszej organizacji, ludność po przyjeździe na miejsce nie może uzyskać odpowiedniego osiedla, otrzymuje zazwyczaj gospodarstwa zupełnie zniszczone, pozbawione inwentarza i narzędzi rolniczych, a nie mając dostatecznych funduszy na zagospodarowanie, wraca z powrotem”¹¹.

W październiku na zachód wyjechało następne 214 rodzin (1124 osoby)¹², w listopadzie — kolejne 357 rodzin (1047 osób), przeważnie w okolice Kłodzka, Bystrzycy Kłodzkiej i Głogowa¹³.

W grudniu, z powodu mniejszej liczby chętnych, nie organizowano już zbiorowych transportów na Ziemię Zachodnie. Tym, którzy decydowali się na indywidualny wyjazd, udzielano 75% zniżki na przejazd koleją, a nawet, jeśli wierzyć sprawozdaniu starosty bialskiego, przydzielano bezpłatnie wagony na przewóz inwentarza żywego i bagaży. W grudniu z powiatu wyjechały na zachód 142 rodziny wiejskie (319 osób) i 55 rodzin miejskich (90 osób)¹⁴. Z danych wynika, że w 1945 roku z powiatu bialskiego wyjechało na Ziemię Zachodnie 8 469 osób, głównie pochodzenia wiejskiego¹⁵.

Przedstawione w tym opracowaniu sprawozdania z dwóch pierwszych transportów ludności powiatu bialskiego na Ziemię Zachodnie ukazują problemy, z jakimi ludność polska musiała się zmierzyć w trakcie podróży. Dowodzą one, że nie tylko wysiedlana ludność niemiecka przechodziła gehennę zmiany miejsca zamieszkania i trudy związane z transportem. Różnica między obiema grupami przesiedlonych polegała głównie na przymusie przesiedlenia — w przypadku Niemców, bądź dobrowolnej o tym decyzji — w przypadku ludności polskiej¹⁶.

Opublikowane źródła znajdują się w Archiwum Państwowym w Oświęcimiu, w teczach Państwowego Urzędu Informacji i Propagandy w Białej Krakowskiej. Prawdopodobnie z kolejnych transportów również powstały sprawozdania, jednak do tej pory nie udało się ich odnaleźć.

Podstawowe cele i zadania Ministerstwa Informacji i Propagandy (MIiP), któremu podlegał urząd, zostały sformułowane w Dekrecie PKWN z 7 września 1944 roku *O zakresie działania organizacji resortu Informacji i Propagandy*. Do działań

¹¹ APKat., O, Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej, sygn. 54, k. 143.

¹² Ibidem, k. 253.

¹³ Ibidem, k. 355, Sprawozdanie starosty bialskiego za listopad.

¹⁴ Ibidem, k. 447, Sprawozdanie starosty bialskiego za grudzień.

¹⁵ Zagadnieniu zasiedlania Ziem Zachodnich w okresie powojennym poświęcono wiele miejsca w literaturze, w której opracowaniu zasługi położyli m.in.: J. Benyskiewicz, H. Dominiczak, G. Strauchold, F. Kusiak, C. Osękowski, M. Ujdał, W. Wrzesiński.

¹⁶ Jak uważa Z. Mach, „w pewnym sensie każdą migrację można scharakteryzować jako »przymusową«, ponieważ każda migracja wskazuje na pewien stopień uprzedniej deprywacji, która »wymusiła« decyzję”. Podobnie ujęli to Anthony Oliver Smith i Art Hansen: „Ludzie decydują się przenieść gdzie indziej, ponieważ pewne pragnienia nie są należycie zaspokajane w dotychczasowym miejscu”. Cyt. za: Z. MACH: *Niechciane miasta...*, s. 17.

resortu miały należeć sprawy związane z prasą codzienną i periodyczną, agencjami prasowymi, kwestie radiofonizacji i kinematografii, wydawnictw informacyjnych i propagandowych oraz propaganda masowa w kraju i za granicą. MliP podzielono na 7 wydziałów: ogólny, prasowo-informacyjny, radiowy, filmowy, wydawnictw, propagandy masowej w kraju i propagandy zagranicznej.

Rozporządzenie Ministra Informacji i Propagandy z 1 marca 1945 roku wydane w porozumieniu z Ministerstwem Administracji Publicznej powoływało organy MliP-u pierwszej i drugiej instancji. Organami pierwszej instancji były oddziały informacji i propagandy, natomiast organami drugiej instancji — urzędy informacji i propagandy. Urzędy i oddziały miały kierować na swoim terenie instytucjami i ośrodkami propagandy masowej. Do ich zadań należało organizowanie domów kultury, klubów i świetlic, bibliotek i czytelni. Naczelnicy urzędów wraz z kierownikami oddziałów byli zobowiązani koordynować swoją działalność z kierownikami administracji ogólnej odpowiedniego szczebla oraz składać sprawozdania właściwym radom narodowym¹⁷.

Oddziały informacji i propagandy zostały zaangażowane również w akcję przesiedleńczą. Dnia 16 czerwca 1945 roku Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Krakowie wydał okólnik nr 11 w sprawie przesiedleńczej na Ziemię Zachodnie. Informowano w nim terenowe oddziały, że z przeludnionych powiatów województwa krakowskiego planuje się przesiedlić na tereny Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego 250 tys. ludzi, tj. 50 tys. rodzin. „Akcja [przesiedleńcza — Ł.M.] stanowi najważniejszy problem wysiłków koordynacyjnych czynników rządowych i ogółu społeczeństwa [...]. Naczelnym zadaniem chwili jest utrzymanie w dynamice przesiedleńczej ruchu mas i niezamarnowanie jego ruchu spontanicznego”¹⁸. Obliczano, że na terenach Śląska Opolskiego znajdowały się 63 tys. niemieckich warsztatów dla robotników i rzemieślników. Listę zapotrzebowania na siły robocze i rzemieślnicze poszczególnych powiatów przesłano Powiatowemu Komitetowi Przesiedleńczemu¹⁹.

Na powiatowe oddziały informacji i propagandy nałożono obowiązek prowadzenia akcji informacyjnej, utrzymywania stałego kontaktu z punktami etapowymi, inspektorami PUR-u, z punktami przeładunkowymi PKP, sporządzania przepustek i zaświadczeń, a także kontroli stacji żywienia, stacji sanitarnych oraz schronisk noclegowych i świetlic. Zadaniem kierowników powiatowych oddziałów był dobór odpowiedniej kadry, która miała poprowadzić i zaopiekować się grupą przesiedleńców w czasie podróży do wybranego miejsca²⁰.

¹⁷ APKat., O, Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy w Wadowicach 1945—1947 [1948], M. CICHY, P. HUDZIK: *Wstęp do zespołu: Powiatowy Urząd Informacji i Propagandy w Wadowicach 1945—1947 [1948]*, s. 8.

¹⁸ APKat., O, POiP Biała, sygn. 1, k. 12.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, k. 13.

Pewien problem stanowi identyfikacja nazw niektórych miejscowości pojawiających się w dokumentach. Wynika to z faktu, że ludność polska po zakończeniu działań zbrojnych ustalała nazwy miejscowości poniemieckich spontanicznie, często przypadkowo. W roku 1945 panowała duża dowolność w tej kwestii — nazwy nadawał, kto chciał i jakie chciał. Za kompetentnych w tym względzie uważali się osadnicy, urzędnicy państwowi, poczta i kolej. W rezultacie, w krótkim czasie niektóre osady miały po kilka nazw używanych jednocześnie²¹.

Kwestią tą zajęła się powołana w styczniu 1946 roku Komisja Ustalania Nazw Miejscowości. Ostateczną formę nazw miast powiatowych, miast powyżej 5 tys. mieszkańców, niektórych ważnych punktów kolejowych oraz części nazw miejscowości kuracyjnych na Śląsku zatwierdził jesienią 1946 roku minister administracji publicznej oraz minister Ziem Odzyskanych. W późniejszych latach problemami onomastycznymi zajęła się Polska Akademia Umiejętności²².

Teksty źródłowe

SPRAWOZDANIE

delegatów Powiatowej Rady Narodowej, a to przedstawicieli partii politycznych PPR ob. Maruszy Teofila, PPS ob. Klisza Bronisława, Stronnictwa Ludowego ob. Mazonia Juliana, z pierwszego transportu przesiedleńców z powiatu Biała Krakowska²³

Źródło: AP Oświęcim, Powiatowy Oddział Informacji i Propagandy w Białej Krakowskiej, sygn.1, k. 18—22.

W dniu 11 lipca 1945 r. furmanki zmobilizowane przez Starostwo Powiatowe dowiozły do stacji kolejowej w Bielsku ochotników na osiedlenie się na odzyskane tereny zachodnie.

Transport repatriantów miał udać się na już przygotowane, przez 6 tygodni bawiącą komisję, tereny raciborskie, lecz w ostatniej chwili skierowany zostaje do Gołoszyna²⁴, stacja wyładownicza Żagań.

Dla repatriantów nastąpiło rozczarowanie, toteż wielu zawróciło do domu, a ci, którzy wszystko sprzedali, aby zdobyć sobie jakiś grosz na podróż, musieli przyjąć te warunki, jakie im los zgutował.

²¹ B. NITSCHKE: *Wysiedlenia...*, s. 123.

²² A. MAGIERSKA: *Ziemie zachodnie i północne w 1945 r.* Warszawa 1978, s. 117.

²³ W dokumentach poprawiono błędy ortograficzne, interpunkcyjne oraz uwspółcześniono pisownię niektórych wyrazów.

²⁴ Prawdopodobnie chodzi o Gołaszyn.

Już w Bielsku spotkali się z trudnościami z powodu braku wagonów, a te, które dostarczyło kierownictwo stacji, były poniżej krytyki pod względem higieny, toteż nic dziwnego, że po drodze zanotowano wypadki tyfusu brzuszego i świerzbu. Na zamawianych 50 wagonów otrzymano 26, w których pomieszczono w wielkim ścisku 870 osób łącznie z dziećmi, trzech przedstawicieli partii politycznych, dwóch konwojentów i jedną siostrę PCK z ramienia PUR-u i dodatkowo 5 milicjantów, celem ochrony transportu.

W godzinach wieczornych po ulokowaniu ludzi w wagonach rozdano żywność repatriantom, tj. chleb, cukier, marmoladę, ser i mleko [dzieciom] do lat trzech.

Transport wyjechał z Bielska 12 lipca 1945 r. o godzinie drugiej w nocy. W miarę jak oddalał się transport, trudności się zwiększały coraz bardziej oraz ze złego kierowania transportu przez kolejarzy, a drugie były wypadki takie, że kiedy kierownictwo transportu, względnie delegaci, udali się do PCK po pomoc lub zaprowiantowanie, a władze kolejowe uprzednio powiadomione, nie czekając na ich powrót, puszczały transport w dalszą drogę, pozostawiając ludzi bez wszystkiego. Toteż nic dziwnego, że niezadowolenie repatriantów wzrastało coraz bardziej.

Po przyjeździe do Leszna repatrianci stanowczo domagają się powrotu, z powodu braku miejsca przeznaczenia transportu. Po wyborze delegatów spośród repatriantów, którzy razem z nami udali się do Inspektoratu PUR o wyświetlenie sytuacji i po zakomunikowaniu im wiadomości, że ostatnim etapem jest Świebodzin, odzyskaliśmy spokój i zgodę na dalszą jazdę.

Po dojeździe i zatrzymaniu się całej doby w Zbąszynku i interwencji u władz sowieckich, transport nasz wyrusza do Świebodzina, gdzie przyjechaliśmy dnia 18 lipca br. o godzinie 16-tej.

Delegaci i kierownik transportu udają się do PUR-u po informacje i zaprowiantowanie. Po ich powrocie władze sowieckie dają rozkaz natychmiastowego wyładowania się transportu, a miejscem tym, to rampa i łąka bagnista w okropnym stanie higieny (smród, padliny i śmietnik).

Delegat Marusza dobiera sobie trzech repatriantów, jedzie na przeznaczone dwie wioski na stwierdzenie stanu rzeczy. Wraca wieczorem z rezultatem, że te wioski nie nadają się do osiedlenia.

Na drugi dzień, tj. 19 lipca, wszyscy delegaci partyjni po dobraniu repatriantów rozjeżdżają się w teren i tak: delegat PPR na gminę Wilków²⁵, PPS na Jordan²⁶, a Stronnictwa Ludowego na Miłosławek²⁷.

Po powrocie stwierdzono ogólnie, że możliwości osiedlenia są znikome, gdyż w każdej wsi były po dwa względnie po trzy gospodarstwa możliwe do osiedlenia, a reszta zniszczona.

²⁵ Wilkowo.

²⁶ Jordanowo.

²⁷ Prawdopodobnie chodzi o miejscowość Witosław.

Informacje wójtów i sołtysów poszczególnych gromad nie zgadzały się z rzeczywistością informacji, jakie dał miejscowy PUR. Z tego wynika, że PUR w ogóle nie miał konkretnych wiadomości o możliwościach osiedleńczych z braku ewidencji, czego dowodem, że wydaje do wójta gminy Wilków pisemne zlecenie na przyjęcie 250 rodzin repatriantów, a tam zaledwie były dwa gospodarstwa wolne i to jeszcze w średnim stanie.

Po powrocie delegatów i zdania relacji część repatriantów wraca z powrotem na własne ryzyko do domu, z tego powodu, że transport nie może być dalej skierowany i z braku środków komunikacyjnych.

Już w Zbąszynie delegaci zwracali się z prośbą do władz o skierowanie transportu do Sulechowa, gdyż według informacji osób postronnych, były lepsze warunki osiedleńcze, lecz władze sowieckie oświadczyły, że transport musi być wyładowany w Świebodzinie, gdyż tam został skierowany, wobec czego repatrianci znaleźli się w przykrym położeniu, bez opieki i dachu nad głową, który to stan trwał aż 4 dni.

Delegaci widząc, że cała interwencja ich u władz w Świebodzinie spełzła tylko na zwykłym gadaniu, a w szczególnie wrogim usposobieniu był burmistrz ob. Błaszczyk, który oświadczył, że traktora nie da dla repatriantów, wymawiając się brakiem ropy, lecz na przewożenie codziennie szabrowników ze Świebodzina do Sulechowa i z powrotem ropa była, udają się do PPR, przedstawiając sprawę sekretarzowi, z prośbą o zwołanie konferencji władz miejscowych, który idzie im na rękę, wzywając starostę ob. Kilkowskiego, burmistrza ob. Błaszczyka, inspektora PUR ob. Szymańskiego, inspektora ziemskiego oraz komendanta milicji powiatowej.

Ob. Marusza przedstawił ciężkie położenie i po dwugodzinnych obradach burmistrz przyciśnięty do muru przez starostę i delegatów zgodził się na oddanie traktora dla użytku repatriantów, celem rozwiezienia ich do miejsc przeznaczenia, względnie do domu noclegowego PUR, który mało różnił się pod względem higieny od miejsca wyładowania.

Przez cały ten czas liczba rodzin zmniejszyła się do 70. Niektóre rodziny sprzedając swój dobytek, nie mając żadnych pieniędzy na powrót wraz z innymi bardziej zasobnymi opuszczały miasto Świebodzin, narzekając na delegatów i kierowników transportu oraz PUR.

Delegaci zrobiwszy wszystko, co było w ich mocy, opuścili Świebodzin 21 lipca br. w godzinach wieczornych, dochodząc do przekonania, że nie należy wysyłać transportu bez uprzedniego zbadania terenu, gdyż możliwości osiedleńcze poszczególnych powiatów na terenach zachodnich zmieniają się bodaj co dzień, a nasz pierwszy transport osiedleńców uważają jako akcję nieudaną.

Powyższe sprawozdanie stwierdzają swymi podpisami przedstawiciele partii politycznych PPR, PPS i Stronnictwa Ludowego, jak również dwóch delegatów PUR: ob. Jakubiec Józef i ob. Nikiel Józef

Pieczęć okrągła
Powiatowy Komitet
PPR Biała
Gajewski Stanisław

Przyjęto do wiadomości
Pieczęć okrągła
Polska Partia Socjalistyczna
w Białej Kr.
Powiatowy Komitet Robotniczy
Klimczak

Zgodność odpisu z oryginałem
Biała dnia 27.07.1945

Kierownik Kancelarii
Przeradowska Halina

Biała 30.07.1945

SPRAWOZDANIE

z transportu nr 2 przesiedlonych na teren powiatu wicińskiego²⁸ z powiatu bialskiego

Źródło: AP Oświęcim, Powiatowy Oddział Informacji i Propagandy w Białej Krakowskiej, sygn.1, k. 15—17.

Dnia 20 lipca br. załadowaliśmy transport ludzi w liczbie 300 osób, które zajęły 14 wagonów odkrytych.

Dnia 21 lipca o godzinie 1.45 w nocy transport wyruszył z Bielska. Po drodze stajemy na każdej małej stacyjce, przerwy te trwają od dwóch do trzech godzin. Na godzinę 12-tą w południe jesteśmy w Tarnowskich Górach. W myśl instrukcji udaję się do miejscowej placówki PUR-u po żywność dla ludzi, ale tu niestety nic nie mają w magazynie, udaję się jeszcze do PCK i do Caritasu, ale wszędzie spotykam się z tą samą odpowiedzią, że nic nie mają, jedynie udało mi się wyprosić trochę kawy z PCK i półtora bochenka chleba.

Jednocześnie melduję mi kilku chorych, z którymi udaję się do PCK na stacji, ale miłe siostrzyczki tak bardzo zajęte są robótkami szydełkowymi, że wcale nie interesują się chorymi i kierują mnie na miasto do lekarza. Lekarz nie chce zbadać chorych, motywując tym, że jest lekarzem prywatnym, odsyłam chorych z powrotem do wagonu, zaopatrując ich w pigułki. Dziś będąc w PCK, rozmawiałem telefonicznie z Panem Inspektorem z Białej, któremu przedstawiłem warunki transportu.

Staram się równocześnie o przyspieszenie wyruszenia transportu dalej, ale niestety brak parowozu, następnie, następnych 14 wagonów jest za mało, by wysłać w drogę, stoimy cały dzień i całą noc.

Dzień 22 lipca godzina 8.10 rano odjazd z Tarnowskich Gór i na godzinę 12.20 jesteśmy w Kluczborku. Tu udaję się do PUR-u, który znajduje się około dwa kilo-

²⁸ Prawdopodobnie chodzi o miejscowość Witnica.

metry od stacji. Napotykam na bardzo niesympatycznego kierownika etapu, przede wszystkim proszę go o żywność dla 300 ludzi z transportu, zaznaczając, że transport ma postój półtorej godziny, pan kierownik zbytnio tym nie przejmując się, ratując graty w jakimś pokoju od wody, który mu w nocy deszcz zalał, a nie przejmując się ludźmi głodnymi w transporcie, przypominam mu, że mam godzinę do odejścia transportu, pan kierownik daje mi 80 kg żywności, lecz żadnych środków transportu do przewiezienia na stację, pomimo że ma do dyspozycji konie i ręczne wózki, w końcu zabieram sam bez pytania wózek i sam przywożę żywność na stację. Na stacji jest kuchnia PUR-u, w której jest kawa, ale pani, która jest przy kawie odmawia nam wydania jej, gdyż kierowniczką gdzieś wyszła i zaraz przyjdzie, ale niestety podczas półtóra godzinowego postoju kierowniczką nie zjawiała się i ludzie kawy nie dostali. Zaznaczam, że cały czas pani ta rozmawiała tylko po niemiecku.

Godzina 13.50 odjazd z Kluczborka do Ostrowa Wielkopolskiego, po drodze pada deszcz przez blisko dwie godziny i ludzie zmokli do suchej nitki (wagony odkryte), w Ostrowcu stoimy całą noc.

Dnia 23 lipca godzina 4.45 rano odjazd z Ostrowca i na godzinę 10.10 przyjeżdżamy do Jarocina, tu dostaję dla ludzi 75 kg chleba, 3 kilo marmolady, którą rozdzielam tylko między dzieci, w południe wszyscy dostali zupę. Tutejszy etap PUR-u stoi na wysokości zadania, transport należycie został obsłużony, jednocześnie opieka lekarska była bardzo troskliwa.

Tutejszy kierownik PUR-u co chwila atakuje dyżurnego ruchu o przyspieszenie odjazdu naszego transportu, ale niestety bez skutku, stoimy znów cały dzień i całą noc.

Dnia 24 lipca 10.30 odjazd z Jarocina przez Środę do stacji Krzesinek²⁹ i tu znów stoimy cały dzień i całą noc.

Dnia 25 lipca br. o godzinie 9 rano wysyłam pociągiem osobowym zastępcę swego do Poznania celem zorganizowania żywności dla naszego transportu. Godzina 11.30 odjazd z Krzesinek i na godzinę 12 w południe jesteśmy w Poznaniu.

W Poznaniu dostajemy 50 kg chleba, gorącą kawę, i znów stoimy cały dzień i całą noc.

Dnia 26 lipca godzina 9 rano odjazd z Poznania do Krzyża, tu udaję się do miejscowego PUR-u po prowiant, ale niestety spotykam się z odpowiedzią, że od trzech dni tutejszy PUR ma wstrzymany przez władze sowieckie przydział żywności, i znów stoimy przez cały dzień i całą noc.

Dnia 27 lipca godzina 5.50 rano odjazd z Krzyża do Gorzowa, gdzie miałem skierowanie transportu. Ale kierownik tutejszego PUR-u, wobec przeładowania tutejszego powiatu kieruje transport do Wicina³⁰, 25 kilometrów od Gorzowa, żywności tu też nie dostałem z tego samego powodu co w Krzyżu. Godzina 19 od-

²⁹ Prawdopodobnie Krzesiny.

³⁰ Prawdopodobnie Witnica.

jazd z Gorzowa i na godzinę 22 jesteśmy w Wicinie. Tu następuje wyładowanie transportu w następujących warunkach: nasze 14 wagonów jest przyłączonych do pociągu osobowego, który ma bardzo krótki postój, zaledwie kilkuminutowy, przy wyładowywaniu transportu towarzyszyły co chwilę krzyki komendanta wojennego po rosyjsku — prędko, prędko. Zaznaczam, że od stacji Krzyż personel kolejowy jest tylko rosyjski, co utrudnia pracę nam. Po wyładowaniu ludzi z wagonów udaję się do miejscowego PUR-u, ale niestety nikogo nie zastaję, gdyż inspektor oraz kierownik byli na konferencji w Gorzowie. Udaję się do miejscowego PCK, gdzie ze względu na późną porę dostaję dla ludzi trochę gorącej kawy, matki i małe dzieci zabierają do schroniska PCK na noc, jednocześnie kierownik PCK pomimo późnej pory udaje się z jedną z matek, która ma bardzo ciężko chore dziecko do lekarza i otrzymuje należytą pomoc.

Dnia 28 lipca melduję tutejszemu kierownikowi PUR-u o przybyciu transportu i proszę go o szybkie rozłokowanie ludzi, kierownik jest tym transportem zaskoczony, gdyż dnia poprzedniego nadszedł również transport, który częściowo znajduje się jeszcze na stacji, jednak sam osobiście dopilnowuję dostarczenia środków lokomocji i do wieczora wszyscy ludzie zostali czasowo przewiezieni wraz ze swym dobytkiem do schroniska tutejszego PUR-u, skąd następnie w miarę możliwości będą rozdzielani po wsiach.

Od miejscowego kierownika PUR-u otrzymałem potwierdzenie odbioru transportu i o godzinie 23 udałem się z powrotem do PUR-u w Białej Krakowskiej.

Kierownik transportu
Twardowski Zdzisław
konwojent PUR-u
w Białej

Ryłko Bronisław
konwojent

Łukasz Mroczek

A report from the first and second transport of the displaced
from Biała Krakowska district to the West in 1945

Summary

The settlement of the areas that were granted to Poland at the conference in Potsdam, was one of the most important tasks to be realized by the people's authorities. Its realization was to consist in displacing the majority of German population to the areas east of the Oder and Lusatian Neisse

rivers, and transporting there the displaced from Poland in favor of the Soviet Union as early as in 1945. The coordination of the displacement of people to the West was commanded by the National Repatriation Office, but many other organizations and institutions such as the National Information and Propaganda Office, Polish Western Union or Polish Red Cross joined the very action, too.

As the issue of the activity of the National Repatriation Office field units was fairly often dealt with in the scientific literature, the analysis of the work of these and other places in the area of the Kraków voivodship is still hardly examined.

The documents presented show difficulties the population of Biała Krakowska district that volunteered for a voluntary displacement to the West faced. Initial enthusiasm of volunteers, evoked by the activity of propaganda, decreased when it was made clear that the whole action was disorganized and the hardships of a few-day trip often went beyond the possibilities of the displaced. The reports from the transports prove chaos existing in the postwar reality and problems the Polish societies faced at that time.

Łukasz Mroczek

Der Bericht über den ersten und zweiten Transport von den 1945 aus dem Kreis Biała Krakowska auf Westgebiete Polens umgesiedelten Menschen

Zusammenfassung

Die Besiedelung der Gebiete, die dem polnischen Staat laut den Bestimmungen der Potsdamer Konferenz verliehen worden sind, war eine der wichtigeren Aufgaben der Volksmacht. Noch 1945 musste die Mehrheit der östlich der Oder und der Neiße wohnenden Deutschen ausgesiedelt werden; auf diese Gebiete sollten die aus Zentralpolen und aus den durch Polen zugunsten der Sowjetunion verlorenen Gebiete umgesiedelten Personen umgezogen werden. Mit der Umsiedlungskoordination wurde das Repatriierungsstaatsamt beauftragt, doch für diese Aktion waren auch viele andere Ämter und solche Organisationen, wie: Staatsamt für Information u. Propaganda, Polnischer Westverband und Polnisches Rote Kreuz eingesetzt.

Wenn auch die Tätigkeit der Regionalabteilungen des Repatriierungsamtes auf Westgebieten Polens in wissenschaftlichen Publikationen ziemlich oft behandelt war, ist die Tätigkeit solcher Einrichtungen in Krakauer Woiwodschaft immer noch kaum untersucht worden.

Die hier vorgelegten Urkunden führen vor Augen alle Schwierigkeiten auf die diejenigen Einwohner des Kreises Biała Krakowska gestoßen sind, welche sich zur Umsiedlung auf Westgebiete Polens freiwillig gemeldet hatten. Die dank der Propaganda anfangs enthusiastisch eingestellten Freiwilligen verloren schnell die Motivation an der Umsiedlung, als es sich herausstellte, dass die ganze Aktion schlecht organisiert war und die mehrtägige Reise für Umsiedler allzu belastend war. Die Berichte über solche Transporte bestätigen, dass es in den Nachkriegsjahren ein einziges Chaos herrschte und die polnische Gesellschaft musste sich mit mehreren Problemen herumschlagen.